



Nie wiedzą rodzice, czuwa Policja

Im więcej, tym mniej

Konwoje ponad chmurami

Narkomania - czy warto o niej rozmawiać?

W numerze . . .

Nie widzą rodzice, czuwa Policja - str.3

Im więcej, tym mniej - str.5

Narkomania - czy warto o niej rozmawiać? - str.7

Komwoje pod chmrami - str.8

Dwa kółka i znaki szczególne - str.10

System rejestracji skarg w Policji - str.12

Bezpieczne stolice - str.15

Sposób „NA WNUCZKA” - str.17

Wygięcie na 25 centymetrów! - str.18

Letni posterunek 10 lat na Starym Mieście - str.20

Nigdzie tego nie kupisz... czyli kajakiem po Krutyni - str.21

Lubię robotę jak Adaś - str.22

Stołeczny Magazyn Policyjny
miesięcznik
Komendy Stołecznej Policji
Warszawa, czerwiec 2010
Wydawca:
Komenda Stołeczna Policji
Nowolipie 2, 00-150 Warszawa

Adres:
„Stołeczny Magazyn Policyjny”
Wydział Komunikacji Społecznej
ul. Nowolipie 2,
00-150 Warszawa
e-mail:
ksp.redakcja@policja.waw.pl
<http://magazyn.policja.waw.pl>
Tel.:(22) 603-88-04, 603-88-01

Redaktor naczelny:
Naczelnik Gabinetu KSP
nadkom. Sławomir Suchan

Redakcja zastrzega sobie prawo
doboru tekstów oraz dokonywania
w nich zmian.

Nie widzą rodzice, czuwa Policja

Co robią policjanci w ramach działań „Miasto i komunikacja”? Częściej legitymują nastolatków, szczególnie, gdy przebywają nocą w miejscach publicznych. Mundurowi kontrolują miejsca zagrożone oraz wagarowania uczniów, sprawdzają także, co młodzi ludzie mają w plecakach. Czy nie posiadają przy sobie narkotyków, niebezpiecznych narzędzi. Dbają w ten sposób, aby małoletni nie stali się sprawcami, ale również, aby nie zostali ofiarami.

Jakiś czas temu przeczytałam w „Rzeczpospolitej” artykuł Rafała Ziemkiewicza, pt.: „W kwestii obłudy”. Poruszał w nim bardzo poważny temat bandyckich zachowań nieletnich. Tuż po zamordowaniu policjanta na Woli, autor artykułu przypomniał zdumionemu społeczeństwu i dziennikarzom, że sami wychowali młodzież agresywnie reagującą na ograniczanie ich praw (nie zawsze właściwie interpretujących „swoje prawa”). Jeśli policjant zareagował z całą stanowczością wobec nastolatka, od razu był napiętnowany przez dziennikarzy i społeczeństwo. I faktycznie tak było, aż doszliśmy do kuriozum. Funkcjonariusze zaczęli zastanawiać się, czy podejmować interwencję wobec małoletniego czy lepiej odwieść go do domu, żeby za mocno nie ograniczać jego praw. W efekcie pewne grupki młodzieży pozwalały sobie na coraz więcej, aż doszło do zabójstwa policjanta. To przeważało szalę, policjanci „wypowiedzieli wojnę” nieletnim łobuzom.

Głównym celem działań realizowanych pod nazwą „Miasto i komunikacja” jest ograniczenie bójek i pobić, rozbojów, kradzieży, uszkodzeń mienia oraz eliminowanie zachowań chuligańskich w środkach komunikacji miejskiej oraz w miejscach publicznych, ograniczenie zjawisk patologicznych wśród nieletnich poprzez nasilone kontrole miejsc gromadzenia się młodzieży, a co za tym idzie zapewnienie społeczeństwu poczucia bezpieczeństwa.



Co robią policjanci w ramach działań „Miasto i komunikacja”? Częściej legitymują nastolatków, szczególnie, gdy przebywają nocą w miejscach publicznych. Mundurowi kontrolują miejsca zagrożone oraz wagarowania uczniów, sprawdzają także, co młodzi ludzie mają w plecakach. Czy nie posiadają przy sobie narkotyków, niebezpiecznych narzędzi. Dbają w ten sposób, aby małoletni nie stali się sprawcami, ale również, aby nie zostali ofiarami. Policjanci działają też profilaktycznie. Na licznych spotkaniach, pogadankach czy szkoleniach dla dzieci, nastolatków, rodziców i nauczycieli przypominają o prawidłowych i bezpiecznych zachowaniach oraz informują o zagrożeniach, jakie czyhają na młodych ludzi. W efekcie podjętych działań tylko przez marzec i kwiecień br. policjanci z Nowego Dworu Mazowieckiego zatrzymali 25 osób nieletnich, których podejrzewa się o popełnienie 61 czynów karalnych. Ilu zdarzeniom zapobiegliśmy tego nie da się ustalić.

Jaki jest odbiór społeczny podjętych działań? Przede wszystkim mnóstwo telefonów od niezadowolonych rodziców, dlaczego moje dziecko zostało wylegitymowane? Jakim prawem ktoś zaglądał mu do plecaka? A swoją drogą ciekawe, czy rodzice czasem sprawdzają, co ich pociechy noszą w plecakach czy kieszeniach. Może uważają, że to jest prywatna sprawa nastolatków? Policjanci często znajdują tam różnego rodzaju noże, kastety, a bywa nawet, że kradzione telefony komórkowe czy narkotyki.

W ramach działań „Miasto i komunikacja” częściej patrolowane są miejsca, gdzie młodzi ludzie mogą wagarować. Są to tereny leśne, wokół rzek, puby. Spotkanie wagarowicza z policjantem kończy się zaprowadzeniem do szkoły i informacją do rodziców.

Z policyjnych statystyk wynika, że coraz więcej osób w bardzo młodym wieku łamie prawo, stają się sprawcami czynów karalnych. Działają z dużą agresją i nigdy nie mamy pewności czy nie są pod wpływem alkoholu czy narkotyków. Z drugiej jednak strony zdecydowana większość młodzieży ma świetne wyniki w nauce, nastolatki działają w wolontariacie i ciężko pracują na swój przyszły sukces. Tych rozrabiających jest naprawdę niewiele, ale to z nimi właśnie jest problem. To ich społeczeństwo się boi, ale też ma udział w wychowaniu nastolatków. Bo tak naprawdę, to nie tylko rodzice są odpowiedzialni za prawidłową socjalizację dzieci, ale my wszyscy. Dlatego wychowując nowe pokolenia, dbając o przyszłość naszych dzieci i wnuków, pomagajmy także nastoletnim sąsiadom, reagując na najmniejsze przejawy ich demoralizacji czy łamania prawa. Jeśli w porę zareagujemy, jest szansa, że taka osoba zrozumie swój błąd i w przyszłości nigdy więcej nie będzie łamała prawa.

ml. asp. Iwona Jurkiewicz

Kiedy policjant może wylegitymować nasze dziecko?

Podczas każdego spotkania policjantów z nastolatkami pada pytanie o jedną z policyjnych czynności, jaką jest legitymowanie. Funkcjonariusze za każdym razem wyjaśniają młodym ludziom wszelkie ich wątpliwości, ale nie zawsze podczas spotkania jest czas i możliwość udzielenia wyczerpujących odpowiedzi. Dlatego też postanowiliśmy opisać szczegółowo podstawy prawne oraz cele i okoliczności, w jakich najczęściej dochodzi do legitymowania.

Uprawnienie do legitymowania każdej osoby, w tym także osoby niepełnoletniej, wynika z art. 15 ustawy o Policji. Szczegółowo jest to opisane w Rozporządzeniu Rady Ministrów z dnia 17 września 1990r. w sprawie trybu legitymowania. Z § 1 wynika, że policjanci w toku wykonywania czynności operacyjno-rozpoznawczych, dochodzeniowo-śledczych i administracyjno-porządkowych, podejmuje w celu rozpoznawania,

zapobiegania i wykrywania przestępstw i wykroczeń oraz wypełniania poleceń sądu, prokuratora, organów administracji rządowej i samorządu terytorialnego, zwanych dalej „czynnościami służbowymi”, mają prawo między innymi legitymować osoby, jeżeli ustalenie ich tożsamości jest niezbędne do wykonania czynności.

Policjanci dokonują legitymowania w szczególności w celu:

- 1) identyfikacji osoby podejrzanej o popełnienie przestępstwa lub wykroczenia,
- 2) ustalenia świadków zdarzenia powodującego naruszenie bezpieczeństwa lub porządku publicznego,
- 3) wykonania polecenia wydanego przez sąd, prokuratora, organy administracji rządowej i samorządu terytorialnego,
- 4) identyfikacji osób wskazanych przez pokrzywdzonych jako sprawców przestępstw lub wykroczeń,
- 5) poszukiwania osób zaginionych lub ukrywających się przed organami ścigania albo wymiarem sprawiedliwości.

Powyższe cele jasno wskazują, że policjant może wylegitymować nastolatka w następujących okolicznościach:

- gdy podejrzewa go o popełnienie czynu zabronionego,
- jeśli w miejscu, w którym ta osoba przebywa lub w okolicy doszło do przestępstwa i ustaleni są sprawcy i świadkowie zdarzenia,
- gdy poszukiwana jest osoba zaginiona (np. po zgłoszeniu rodziców) lub ukrywająca się (np. uciekinier z placówki opiekuńczo-wychowawczej lub poprawczej), a wygląd legitymowanego jest zgodny z rysopisem takiej osoby.

Jednym z zadań policjantów jest także ujawnianie nieletnich zagrożonych demoralizacją i przestępczością oraz zapobieganie niezgodnym z prawem zachowaniom nastolatków. Stąd, w przypadku, gdy policjant ma jakiegokolwiek podejrzenia, dokonuje legitymowania młodego człowieka w celu sprawdzenia czy nie dopuścił się on popełnienia czynu karalnego, wagarowania, naruszenia zasad współżycia społecznego, uprawiania nierzędu, używania alkoholu lub środków odurzających, palenia papierosów, włóczęgostwa, przebywania w porze nocnej w miejscach publicznych bez nadzoru opiekunów, itp.

Nie można również zapominać o sytuacjach, kiedy legitymowanie ma na celu zabieganie niebezpiecznym zdarzeniom na szkodę młodych ludzi.

Nieletni, którzy zamiast w szkole, są na wagarach lub po zmroku pozostają w miejscu publicznym bez opieki osób dorosłych, są narażeni na różnego rodzaju zagrożenia ze strony innych osób. Łatwo mogą stać się ofiarą przestępstwa (np. kradzieży, pobicia).

Mogą też być namawiani do spożywania alkoholu, palenia papierosów lub zażywania narkotyków. Będąc pod wpływem działania używek łatwo mogą stać się również sprawcami czynów zabronionych, których nie dopuściliby się „na trzeźwo”. Dlatego tak ważne jest, aby policjanci w porę zapobiegli tym sytuacjom, których poważne konsekwencje czasami trzeba ponosić w dorosłym już życiu.

Jak w praktyce wygląda legitymowanie?

Każde legitymowanie służy ustaleniu tożsamości osoby, której dane są potrzebne policjantowi do realizacji któregoś z w/w celów. Każda osoba (również małoletnia) ma obowiązek poddania się czynności legitymowania.

Tożsamość osoby legitymowanej ustala się na podstawie:

- 1) dowodu osobistego,
- 2) tymczasowego dowodu osobistego,
- 3) tymczasowego zaświadczenia tożsamości,
- 4) dowodu tożsamości cudzoziemca,
- 5) paszportu.

Tożsamość osoby legitymowanej można ustalić również na podstawie:

- 1) innych nie budzących wątpliwości dokumentów (przypadku małoletniego może to być legitymacja szkolna),
- 2) oświadczeń osób, których tożsamość ustalono w sposób określony w ust. 1, a także telefonicznego lub osobistego porozumienia się z osobami wskazanymi przez legitymowanego.

W przypadku braku dokumentu tożsamości przy sobie, osoba legitymowana jest zobowiązana podać swoje dane policjantowi. Jeśli nie ma możliwości ustalenia tożsamości osoby, można ją doprowadzić do jednostki Policji. Policjant może odstąpić od legitymowania osoby, jeżeli jest mu ona znana osobiście. Po wylegitymowaniu policjant dokumentuje w notatniku służbowym dane osoby legitymowanej oraz czas, miejsce i przyczynę legitymowania.

*mł. asp. Iwona Jurkiewicz
asp. Katarzyna Zych*

Im więcej, tym mniej

Nie raz doniesienia mediów z obcych, podobno bardziej „demokratycznych” i oczywiście „praworządnych”, krajów przybliżają procesy, gdzie sprawca przestępstwa otrzymuje wyrok liczący po kilkadziesiąt lat. Czy takie rozwiązanie możliwe jest także w Polsce, gdzie po kilku głośnych i poruszających medialnie wydarzeniach kryminalnych ponownie odtworzył się front walki z każdym elementem przestępczości? Oczywiście z jak najbardziej surowym karaniem.

Pewnie bardzo nośnym sloganem jest karanie za najmniejszy przejaw łamania prawa. Mało kto jednak wie (oprócz oczywiście osób zajmujących się prawem), iż często osoba „ukierunkowana” na bycie zawodowym przestępcą niewiele robi sobie z medialnej wrzawy o zwiększeniu puli zachowań podlegających karze. Ona wie z reguły, iż nawet dużo „brudu za paznokciami” nie jest przesłanką do spędzenia wielu lat na garnuszku państwa.

Nie mieć 18 lat

Młodość podobno ma swoje prawa. Można błędzić, popełniać błędy – jednym słowem to czas nauki (obojętnie, co by to znaczyło). Co więc dla tych osób ma nasz kodeks karny? Popatrzmy na art. 10.

Raz, że przez praktycznie 3 lata widniała tam mała luka, albowiem ustawodawca zapomniał,

iż gwałt ze szczególnym okrucieństwem powinien być w puli czynów karanych dla sprawców od 15 roku życia (znowelizowano to niedopatrznie, ale nowelizacja zacznie działać dopiero w czerwcu br.).

Dwa - blokada wysokości kary dla takich nieletnich do wysokości maksymalnie 2/3 kary, jaką dostałby dorosły. I nie ma rozróżnienia, czy to „dziecko” dokonało rozboju, czy też zabójstwa np. ze szczególnym okrucieństwem. Mało zabawnie będzie, jak się pojawi nieletni seryjny zabójca. Nieprawdopodobne? Ci, którzy zabili policjanta na przystanku na warszawskiej Woli, ledwo co skończyli 17 lat – a jak im łatwo poszło. To nie był przypadkowy cios. 20 centymetrów ostrza (taka była jego długość – nie noża, samego ostrza) może przebić człowieka na wylot, więc kilka ciosów zadanych policjantowi to było co? Wypadek przy pracy czy chłodne wyrachowanie i kolejna „szcherba” na rękojści noża.

Trzy – zasada przewagi stosowania wobec sprawców przestępstw do 18 roku życia środków wychowawczych, a nie karnych. Nie ma tutaj rozróżnienia ani gradacji rodzaju przestępstwa. Jest tylko wskazanie na ewentualne okoliczności sprawy albo stopień rozwoju sprawcy.

No i dodatkowy prezent dla „dzieci”. Wobec sprawcy, który w czasie popełnienia przestępstwa nie ukończył 18 lat, nie orzeka się kary dożywotniego pozbawienia wolności. To właśnie te „dzieci” z przystanku na warszawskiej Woli.

Kara więzienia w polskim prawie

No właśnie. Podstawowym wymiarem kary w prawie polskim jest kara pozbawienia wolności. Trwa ona najkrócej miesiąc, a najdłużej 15 lat. Tak - to nie błąd. Kara 25 lat pozbawienia wolności i kara dożywotniego pozbawienia wolności to kary szczególne. Stosuje się je bardzo wyjątkowo za ściśle określone przestępstwa.

Prawda jest jak zwykle mało medialna. Czy popełni się 100, czy 200 włamań (Niemożliwe? A ile mają wyspecjalizowane grupy złodziei samochodów na sumieniu?) nawet przy najgorszych wiatrach można dostać tylko maksymalnie 15 lat. „Specjaliści” wiedzą jednak, że już 10 lat to strasznie duży wyrok.

Oczywiście może zdarzyć się tak, iż dany przestępca będzie miał spraw bez liku w różnych sądach. Tam dostanie 5, tam 3 lata. Oj, może zbierać się tego więcej niż te magiczne 15 lat. Sprawiedliwie? Oczywiście. Ale tak dobrze to niestety nie ma. W polskim prawie dwa plus dwa nie zawsze daje cztery.

Magia kary łącznej

Polski system karny wymyślił, jak zmieścić się w tych 15 latach. Otóż jeżeli sprawca popełnił dwa lub więcej przestępstwa, zanim zapadł pierwszy chociażby nieprawomocny wyrok, co do któregokolwiek z nich, i wymierzono za nie kary tego samego rodzaju, to sąd orzeka karę łączną, biorąc za podstawę kary z osobna wymierzone za zbiegające się przestępstwa, z założeniem, iż kara taka nie może przekroczyć 15 lat. Proste. Ponadto z założenia wynika, iż kary takie nie są najczęściej sumą.

Zdanie przeciwne

Niejednokrotnie podnoszoną wadą polskiego systemu prawnego jest równie surowe traktowanie nastolatka, który podrobił datę ważności legitymacji szkolnej, żeby dostać się na imprezę, czy też kobiety, która ukradła kostkę masła (przykłady z życia codziennego), jak również sprawcy rozboju. Prawo wbrew pozorom daje małe możliwości rozwiązania błahych przewinień. Tendencja do ścigania sprawców wszelakich wykroczeń i przestępstw powoduje, iż raz popełniony błąd może ciągnąć się przez szereg lat. (Za przykład może tu posłużyć historia człowieka, który po kilkudziesięciu latach dostał wezwanie do odbycia kary pozbawienia wolności za udział w rozboju w młodym wieku, chociaż od tego czasu został wzorowym mężem i ojcem).

Co nam pozostaje

Krew, łzy, wypowiedzi wielu tych samych często twarzy. Potem jednak temat ucieka, wchodzi nowe. Pozostaje rodzina, jej tragedia. Często to państwo jest winne, iż takie osoby pozostają w samotności bez pomocy. Sprawa jednak sprawie równa nigdy nie jest. Strony są dwie i nie zawsze barwa nieszczerstwa to czerń.

Trzeba jednak na koniec powiedzieć, iż wbrew pozorom polskie prawo jest surowe. Niestety jego wykonanie pozostawia wiele do życzenia

i to na każdym szczeblu począwszy od ścigającej sprawców policji, poprzez prokuraturę, a na sądach skończywszy. Zaś jego spójności i dobrym zasądom nie pomagają polityczne przepychanki na górze.

Należy się również przy okazji zastanowić, ile osób nie pomogło na przystanku z obawy o swoje bezpieczeństwo, a ile z niechęci do późniejszego ciągnięcia po sądach w charakterze świadka lub osoby, która śmiała przeszkodzić dzieciom w „zabawie”.

Sławomir Trojanowski

Narkomania - czy warto o niej rozmawiać?

Od pół roku zajmuję się prewencją kryminalną na terenie powiatu wołomińskiego. Codziennie rozmawiam z dziećmi, ich rodzicami i nauczycielami. Kiedy przypominam uczniom, że do 18 roku życia nie wolno im palić papierosów oraz pić alkoholu, wywołuje to u nich, ku mojemu zaskoczeniu, śmiech, rozbawienie, liczne komentarze.

Kiedy przypominam rodzicom o tym fakcie spotykam się z komentarzami: „... niech Pani nie przesadza. Wolę, żeby paliło moje dziecko papierosy niż skręty...” albo „... przecież 16 latek musi mieć jakieś zajęcie. Co złego w tym, że raz na jakiś czas wypije butelkę piwa! Lepiej niech pije piwo niż miałby ćpać.” Kiedyś poprosiłam matkę o odebranie swojego 10-letniego syna z komendy. Został zauważony przez policjantów, jak palił papierosy. W trakcie rozmowy z nim dowiedziałam się, że pali regularnie od I Komunii Św. Zszokował mnie komentarz matki odbierającej swoje dziecko: „... miałeś dobre papierosy synu, nareszcie coś porządnego zapalił.” Zaskakiwana reakcjami rodziców, zastanawiam się, czy to ciche przyzwolenie dotyczące palenia papierosów i picia alkoholu, jakie dają swoim pociechom, wynika z ich pobłażliwości czy też niewiedzy? Bo przecież wszyscy musimy być świadomi tego, że zarówno alkohol jak i tytoń są ujęte w obecnie obowiązującej w Polsce klasyfikacji substancji psychoaktywnych. A substancje psychoaktywne to narkotyki. Dzieci, które eksperymentują z papierosami i alkoholem, zdecydowanie szybciej sięgają po pierwszą dawkę innych substancji psychoaktywnych. Łatwiej jest im podjąć decyzję o spróbowaniu silniejszego narkotyku np.: marihuany, haszyszu. Ale dopiero przy tych nazwach systemowych uruchamia się nam czerwona lampka UWAGA!



Nic bardziej mylnego! Pamiętajmy! W każdym przypadku działa ten sam mechanizm uzależnienia od substancji psychoaktywnej.

Mefedron – dopalacz czy narkotyk? Dzisiaj jeszcze dopalacz, legalnie sprzedawany. Działa podobnie jak amfetamina, uzależnia jak amfetamina, z tą jedną różnicą, że jest zdecydowanie tańszy od amfetaminy. Dlatego też jest bardziej dostępny i popularny wśród młodzieży. Polski rząd pracuje nad tym, aby zakwalifikować tę substancję jako narkotyk.

Doskonale wiemy jednak, że to wymaga zmiany w Ustawie o przeciwdziałaniu narkomanii, co z kolei wymaga czasu, w którym nasze dzieci mogą legalnie zakupić mefedron i uzależnić się od niego.

Widząc potrzebę propagowania wiedzy o zagrożeniach, jakie niosą narkotyki, wspólnie z władzami samorządowymi powiatu wołomińskiego, powiatowa Policja zorganizowała spotkania dla rodziców pt. „Profilaktyka w przeciwdziałaniu narkomanii wśród dzieci i młodzieży” na terenie jednego z miast powiatu wołomińskiego. Akcja została bardzo szeroko nagłośniona w szkołach podstawowych jak również miejscowych parafiach. Po cyklu spotkań miałam następujące refleksje. Po pierwsze spodziewałam się znacznie większego zainteresowania rodziców. Po wtóre, zrodziły się pytania po mojej stronie:

czy brak większego zainteresowania ze strony rodziców oznacza ich dobrą znajomość tematu? A może jest to zgodnie z zasadą: lepiej nie wywoływać wilka z lasu tzn. nie rozmawiamy o problemie, więc go nie ma? Warto w ogóle rozmawiać o narkomani i jej problemach? Odpowiedź na to

pytanie jest kwestią indywidualną. Mam nadzieję, że my dorośli, odpowiedzialni za nasze dzieci, nie chowamy głowy w piasek.

*komisarz Wioletta Zychnowska
Prewencja Kryminalna KPP Wołomin*

Konwoje ponad chmurami

47 policjantów z Okęcia od marca tego roku po specjalnym przeszkoleniu otrzymało certyfikat zezwalający na prowadzenie konwojów międzynarodowych. Dzięki temu przedsięwzięciu – mówi Komendant Komisariatu Policji Portu Lotniczego Warszawa Okęcie podinsp. Krzysztof Padewski – moi ludzie, niejednokrotnie po raz pierwszy w życiu, lecieli samolotem. Jest to swego rodzaju system motywacyjny.

W gabinecie Naczelnika Sztabu Komisariatu Policji Warszawa Okęcie podinsp. Piotra Olka, na ścianie wisi kilka pozowanych zdjęć z osobami z pierwszych stron gazet. Na jednym z nich naczelnik z Robertem Gonerą z serialu „GLINY”, na innym wita Papieża Benedykta XVI. Muszę chwilę poczekać. W międzyczasie dowiaduję się, że „na już” musi ustalić pilne konwoje. Spogląda do grafika służb i wykonuje pierwszy telefon do jednego z policjantów. – Tak, 20 maja do Londynu. Tego samego dnia powrót. – mówi przez telefon podinsp. Piotr Olek. Z miny naczelnika wnioskuję, że nie ma najmniejszego problemu ze strony odbiorcy. Kolejny telefon wykonuje do Biura Prewencji KGP z potwierdzeniem gotowości jednego ze swoich pracowników do konwoju. Następnie spoglądając w grafik wybiera kolejny numer telefonu. – 28 maja Szwecja. Pasuje? Tak, to dobrze, zapisuję. Jak będziesz na komisariacie, to wpadnij. Wszystko powiem. Kolejny konwój obsadzony. Ze strony przełożonego jak i podwładnych szybkie, sprawne decyzje.



Od marca w niebie

Nie wszyscy mają takie możliwości – mówi Komendant Komisariatu Policji Portu Lotniczego Warszawa Okęcie podinsp. Krzysztof Padewski. – W porozumieniu z Wydziałem Konwojowym Biura Prewencji KGP oraz za zgodą Komendanta Stołecznego Policji insp. Adama Mularza od marca br. 47 policjantów z Okęcia po specjalnym przeszkoleniu otrzymało certyfikat zezwalający na prowadzenie konwojów międzynarodowych. Dzięki temu przedsięwzięciu – dodaje komendant – moi ludzie, niejednokrotnie po raz pierwszy w życiu, lecieli samolotem. Jest to swego rodzaju system motywacyjny – argumentuje podinsp. Krzysztof Padewski. - Liczne grono tych policjantów opamięnało już języki obce. Dla innych jest to szansa na naukę języka obcego, a także na poznanie struktur policji współpracujących z nami państw. Wiem, że zarówno nasi jak i zagraniczni policjanci podczas przekazania zatrzymanych wymieniają się swoimi spostrzeżeniami z codziennej służby. Zyskują w ten sposób nowe doświadczenia.

Muszę zaznaczyć, że prowadzimy konwoje zarówno pojedyncze jak i zbiorowe. Oznacza to, że na jednego zatrzymanego przypada dwóch naszych policjantów. W konwojach zbiorowych zgodnie z procedurami musi uczestniczyć więcej policjantów. Zazwyczaj latamy samolotami rejsowymi. W konwojach zbiorowych korzystamy z wojskowych samolotów typu Casa.

Muszę podkreślić, że na pokład samolotu nie wolno zabierać nam środków przymusu bezpośredniego. Tylko kajdanki - co podkreśla komendant - jest to jedyna siła perswazji wobec zatrzymanego. Oddziaływanie psychologiczne na zatrzymanego to podstawa. Każdy policjant swoją osobowością i postawą musi przekonać zatrzymanego do dobrowolnego odbycia podróży do kraju przeznaczenia. Szczególną uwagę - dodaje podinsp. Krzysztof Padewski - zwracamy na dane osobowe osoby, którą przejmujemy na lotnisku. Bywa, że odbieramy konwojowanego w obcym kraju z zakładów karnych. W tej sytuacji musimy być szczególnie czujni. Każdy kraj ma swoje procedury. Niestety przepisy dotyczące konwojów nie są ujednolicone. A szkoda.

Co to oznacza w praktyce?

Policjanci z komisariatu lotniczego konwoje wykonują w dni wolne od służby. Jednak za konwój przekraczający czas służby odbierają dzień wolny.

To dla mnie zawodowa przygoda - opowiada policjant operacyjny komisariatu. - Pochodzę z Mazur. Nie miałbym takich możliwości, aby osiągnąć w służbie dwie rzeczy. Po pierwsze, wykonuję zawód jaki lubię i w dodatku mam możliwość poznać pracę policjantów innych krajów. Będąc w Anglii zaprzyjaźniłem się z Polakiem, który od kilku lat jest tam policjantem. Kto w Policji mógłby sobie pozwolić na zagraniczne wyjazdy dwa, trzy razy w miesiącu?



A dzięki międzynarodowym konwojom mam taką możliwość. Czasami zdarza się wyjazd dwudniowy. Mając trochę czasu dla siebie zwiedzam.

Wspomnienia

Podinspektor Krzysztof Padewski chętnie dzieli się doświadczeniem zawodowym z podwładnymi, które zdobył pracując w KGP. W swoim dorobku ma przecież niejedną przeprowadzoną międzynarodowy konwój. Był między innymi w Nowej Zelandii, Islandii. Przewodził konwoje po całej Europie.

Jak wspomina - jedyny raz w swojej służbie miałem przypadek gdy zatrzymany nie wszedł na pokład samolotu. Okazało się, że przyjmuje silne środki psychotropowe, a oprócz tego panicznie boi się latać. Pomimo kilku prób, nie udało nam się eskortować go do Polski. - mówi komendant. Innym razem, podczas odbierania zatrzymanego z Islandii zdziwiła nas jego cela wyglądająca jak pokój gościnny. Stół, kanapa, telewizor. Ta osoba miała nawet swojego laptopa z dostępem do internetu. W dodatku w celi nie było krat. Inne zwyczaje panują w Ekwadorze - dodaje podinspektor Krzysztof Padewski - gdzie skazany musi zapłacić za celę. Dopiero wtedy przyjmuje status więźnia.

Kwestie formalne

Wraz z pojawieniem się Strefy Schengen wzrosła liczba osób deportowanych nie tylko z krajów Unii Europejskiej, ale z całego świata.

O sytuacji w poprzednich latach opowiada nam podinsp. Krzysztof Książek z Wydziału Konwojowego Biura Prewencji KGP. - Przykładowo w 2005 roku przeprowadziliśmy 93 konwoje, w 2007 roku 500, a w ubiegłym 1 127. Przy tak szybko rosnącej liczbie osób deportowanych niezbędne było wsparcie Wydziału Konwojowego KSP oraz Wydziału Realizacyjnego KSP. Do marca br.

radzili sobie sami. Jednak sytuacja międzynarodowa zmieniła się i należało podjąć kroki zmierzające do odciążenia tych wydziałów. W celu zminimalizowania kosztów, za zgodą Komendanta Głównego Policji, podjęliśmy decyzję o przeszkoleniu policjantów z komisariatu specjalistycznego na Okęciu. Po uzyskaniu certyfikatu funkcjonariusze mogą wykonywać konwoje międzynarodowe. Ich dowódcami są policjanci z Komendy Głównej Policji. Są to długoletni i doświadczeni funkcjonariusze – dodaje nasz rozmówca.



Prowadząc międzynarodowe konwoje policjanci z Okęcia nie zaniedbują swoich codziennych zadań. Wręcz przeciwnie, mobilizuje ich do coraz lepszych wyników oraz do samokształcenia językowego. Wiedzą już, że znajomość języków to podstawa rozwoju zawodowego. A to, co zdobędą przy okazji konwojów, jest już tylko i wyłącznie ich.

Rozmowę przeprowadziła
mł. asp. Ewa Szymańska-Sitkiewicz

Dwa kółka i znaki szczególne

Jako jeden z użytkowników popularnych dwóch kółek zainteresowałem się stołeczną inicjatywą pod hasłem. „Nie daj szansy złodziejowi - akcja znakowania rowerów” dla warszawiaków. A co z komendami powiatowymi?

Stołeczna Policja na stronie internetowej informuje, że miasto zakupiło 42 „engravery”, służące do znakowania rowerów. Czytamy dalej, że „w obecności Pani Ewy Gawor, dyrektora Biura Bezpieczeństwa i Zarządzania Kryzysowego oraz insp. Adama Mularza komendanta stołecznego Policji zaprezentowano użycie „engravera”. Urządzenie trafiło do komend rejonowych i komisariatów w Warszawie. I tu pojawia się moje pytanie: czy powiaty też mają szansę na otrzymanie „engraverów” i czy akcja znakowania rowerów będzie możliwa „u nas”? Postanowiłem to sprawdzić. W rozmowie z bardzo miłym funkcjonariuszem KSP otrzymałem informację, że urządzenia do znakowania rowerów zostały zakupione przez samorząd warszawski i przekazane jedynie stołecznym policjantom. Powiaty, niestety, muszą postarać się same o zakup takich urządzeń i zachęcić do zakupu „engraverów” przedstawicieli swoich samorządów lokalnych.



Koszt zakupu jednego urządzenia to około 100-150 PLN.

Kolejne pytanie: ile rowerów można oznakować jednym urządzeniem? Jeden, dwa, kilka, kilkadziesiąt? Zadzwoiłem do przedstawicieli handlowych oraz producenta. Zapewniono mnie, że urządzenie samo w sobie jest bezawaryjne, samo jednak nie wystarczy. W zestawie jest iglica, którą nanosi się trwałe oznakowanie na materiał. Dodatkowy komplet trzech iglic to koszt około 20 PLN. Koszty urządzenia i iglic przystępne, akcja godna uwagi, tylko... znowu pojawiają się kolejne pytania. Dla komendy, siedmiu komisariatów i dwóch posterunków Policji, jedno urządzenie nie wystarczy. Należałoby więc kupić ich przynajmniej osiem, co powoduje, że koszty stają się wyższe!

Co zrobić w tej sytuacji? Patrząc na zwiększającą się z roku na rok liczbę użytkowników rowerów,

a co za tym idzie także liczbę kradzieży tego popularnego środka lokomocji, warto nawiązać kontakt z samorządami lokalnymi i zachęcić ich do zakupu „engraverów”. Argumenty? Dany rower jest oznakowany, zarejestrowany w specjalnym systemie policyjnym „Rower”, a w przypadku kradzieży istnieje duże prawdopodobieństwo na jego odnalezienie i odzyskanie. Ten i wiele innych powodów przemawia za tym, aby taki sprzęt pozyskać. Szkoda tylko, że musimy to zrobić sami.

Pozyskanie „engravera” i znakowanie rowerów w powiatach jest istotne, ponieważ właśnie w tych podmiejskich obszarach rower dla wielu mieszkańców jest jednym z najważniejszych środków komunikacji. Obserwując powiat wołomiński, gdzie mieszkam ludzie przejeżdżają kilkanaście, niejednokrotnie kilkadziesiąt kilometrów, do pracy, do sklepu, do szkoły. W rejonie stacji kolejowej przy trasie Tłuszcz – Warszawa do podmiejskiej kolei średnicowej dojeżdża rowerami kilkaset osób, by dalej swoją podróż do stolicy kontynuować pociągiem.

Trochę przeszłości

Przy tej też okazji przypomniałem sobie, jak to było „kiedyś” ze znakowaniem rowerów. Po raz pierwszy robiłem to w Komisariacie Policji w Żąbkach. Będąc jednym z dzielnicowych otrzymałem zestaw numeratorów (taki popularny zestaw do nabijania numerów na elementach metalowych – podobny do zestawu do nabijania numerów nadwozi samochodowych) oraz młotek. Do tak przygotowanego kompletu został założony specjalny zeszyt, do którego wpisywało się numery fabryczne roweru oraz dane użytkownika i nabijany numer, jakim znakowało się rower. Znakowanie odbywało się przy okazji festynów miejskich oraz w komisariacie.

Pamiętam do dziś, jak podczas nabijania takiego numeru z ramy roweru odpadł duży fragment lakieru krzycząca na mnie mówiąc, że zniszczyłem jej jednośląd. Ale takie przypadki zdarzały się wielokrotnie.

Akcja przetrwała mniej więcej rok, później wszyscy o niej zapomnieli. Nie wiem, czy gdzieś zachowały się jeszcze numeratory i rejestr oznakowanych rowerów.

Parę lat później pojawiło się znakowanie rowerów, propagowane i wykonywane przez Policję jako zabezpieczenie iluzoryczne. Znakowano rowery różnymi „tajnopisami” (flamastry, których tusz



był widoczny wyłącznie w oświetleniu lampą ultrafioletową). Znakowanie takie zniknęło z reguły już po pierwszym deszczu. Wówczas również numery (był to najczęściej numer PESEL użytkownika) na ramach i innych elementach roweru wpisywane były do zeszytów oznaczonych nazwą „numerowanie rowerów”.

Do dziś posiadam w swoich zasobach trzy „tajnopisy” i lampę ultrafioletową.

Przeglądając fora internetowe natknąłem się na wpisy dotyczące znakowania tymi sposobami. Jeden z internautów napisał: „I nie jest to - jak wyczytałem na forach rowerowych - jakiś „czarodziejski” pisak nie dający się zmyć i zamalować ani naklejka, tylko pan Czesio bierze młotek, numerator i na....., aż odblaski odpadną. Hym... ja dziękuję, gwarancja na ramę poszła, a nabijany numer to i tak już na niej jest”. Wracając do prowadzonych działań „Nie daj szansy złodziejowi – oznakuj swój rower” myślę, że posiadanie „engravera” i prowadzenie akcji również w powiatach, a nie tylko na terenie działania miasta stołecznego, zdecydowanie może przyczynić się do zmniejszenia ilości kradzionych rowerów oraz ich odzyskiwania w przypadku utraty.

Procedura znakowań

Procedura programu polega na wygrawerowaniu specjalnym przyrządem typu „engraver” oznaczenia składającego się z liter i cyfr oraz rejestracji w bazie danych Policji. Każdy oznakowany rower zostanie opatrzony w widocznym miejscu naklejką samoprzylepną informującą o dokonaniu oznakowania roweru. Mikroudarowa technologia „engravera” pozwala na wykonanie precyzyjnego oznakowania, a ponadto powoduje zmiany w strukturze materiału wykrywane nawet po powierzchniowym zatarciu znaków.

Elementy podlegające obowiązkowi oznakowania oraz miejsca wykonania oznaczeń to:

- rama roweru pod kierownicą,
- ramię przekładni sprzężone z przekładnią,
- przedni widelec.

W rowerach o znacznej wartości zaleca się rozważenie możliwości oznakowania na prośbę właściciela dodatkowych elementów, tj.: sztyca siodła, sztyca kierownicy, obręcze kół. Dzięki takiemu systemowi każdy oznakowany rower ma inny numer, a ponadto można łatwo ustalić jednostkę, w której został oznakowany. Elektroniczny formularz zgłoszeniowy oznakowania roweru wypełniony będzie przed znakowaniem roweru w celu wygenerowania



przez system niepowtarzalnego kodu. Kształt cyfr musi być taki, aby każda ich przeróbka była wyraźnie widoczna a ich wysokość nie przekraczała 7 mm. Nie dopuszcza się znakowania elementów

oznakowanych oraz przerabiania naniesionych wcześniej numerów. Uzupełnienie brakującego oznakowania, np. w przypadku wymiany elementów powinno być wykonane tą samą technologią. Rejestracja w komputerowej bazie danych odbywa się na podstawie: dokumentu tożsamości właściciela (osoba pełnoletnia), dowodu zakupu (paragon lub faktura, umowa kupna sprzedaży).

asp. szt. Tomasz Sitek – Oficer Prasowy KPP Wołomin

Wyk. materiały Zespołu Prasowego KSP

System rejestracji skarg w Policji

Zgodnie z obowiązkiem określonym w art. 254 Kodeksu postępowania administracyjnego, skargi oraz związane z nimi pisma i dokumenty wpływające do organów państwowych (w tym także organów Policji), organów samorządu terytorialnego i innych organów samorządowych i organów organizacji społecznych podlegają rejestracji. Jej celem jest ułatwienie kontroli przebiegu i terminów załatwiania poszczególnych skarg.

W Policji od dawna funkcjonuje system rejestracji skarg, który spełnia dodatkowe funkcje ponad te, które określił ustawodawca. Przede wszystkim system został zaprojektowany w sposób umożliwiający przetwarzanie danych według kryterium kategorii zarzutów formułowanych przez osoby skarżące. Funkcja ta ułatwia i przyspiesza dokonywanie operacji na zbiorze danych dla celów informacyjnych, analitycznych oraz statystycznych.

W roku 2006 okazało się, że funkcjonujący w Policji system rejestracji skarg nie spełnia pokładanych w nim oczekiwań, albowiem nie pozwolił polskim władzom na udostępnienie informacji pozostających w zainteresowaniu Europejskiego Komitetu Rady Europy do Spraw Przeciwdziałania Torturom oraz Nieludzkiemu lub

Poniżającemu Traktowaniu albo Karaniu.

Podczas wizyty w Polsce w dniach od 4 do 15 października 2004 roku - odbytej na podstawie Europejskiej konwencji o zapobieganiu torturom oraz niehumanicznemu lub poniżającemu traktowaniu albo karaniu - przedstawiciele Komitetu zapoznali się ze skargami na niewłaściwe traktowanie obywateli przez funkcjonariuszy Policji. W opracowanym sprawozdaniu Komitet wskazał na dużą liczbę skarg dotyczących nadmiernego użycia siły przez funkcjonariuszy Policji, a także Straży Granicznej, oczekując od strony polskiej wskazania liczby skarg złożonych na funkcjonariuszy Policji i Straży Granicznej oraz liczby postępowań karnych i dyscyplinarnych wszczętych w rezultacie wniesionych skarg; oceny karnych i

dyscyplinarnych sankcji nałożonych na sprawców stwierdzonych naruszeń prawa, w wyniku rozpoznania skargi.

W raporcie, będącym odpowiedzią na powyższe sprawozdanie, opublikowanym przez Komitet dnia 2 marca 2006 roku, władze polskie wskazały na niemożność spełnienia powyższej prośby, gdyż zakres gromadzonych przez Policję danych w systemie Skarga nie pozwala na udostępnienie informacji pozostających w zainteresowaniu Europejskiego Komitetu.

W tej sytuacji, na początku 2007 roku podległe Ministrowi Spraw Wewnętrznych i Administracji służby – Policja i Straż Graniczna - podjęły działania w celu zmodyfikowania systemu rejestracji skarg dotyczących niewłaściwego traktowania obywateli przez funkcjonariuszy, w celu dostosowania go do standardów pozwalających na sporządzanie odpowiednich statystyk i zestawień wymaganych przez instytucje międzynarodowe monitorujące działalność organizacji porządku prawnego w zakresie respektowania przez nie praw, swobód i wolności określonych w międzynarodowych konwencjach o ochronie praw człowieka.

Podstawą powyższych działań jest system kategoryzacji skarg wypracowany przez zespół funkcjonariuszy komórek kontroli KGP i KWP, a także Pełnomocników Komendanta Głównego i Komendantów Wojewódzkich/Stołecznego Policji do spraw Ochrony Praw Człowieka. Modyfikowany system ma współpracować z wdrażanym przez Departament Kontroli, Skarg i Wniosków Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji Systemem Ewidencji Kontroli, Skarg i Wniosków. Modyfikowany system będzie również zawierał nowy katalog skarg pozwalający na dokonywanie analiz i sporządzanie raportów uwzględniających również skargi dotyczące niewłaściwego traktowania obywateli przez funkcjonariuszy Policji, a także sposób ich rozpoznania i wydawane w tej kategorii spraw rozstrzygnięcia. Od początku 2009 roku skargi są już rejestrowane według nowego katalogu, choć dotychczas odbywa się to w rejestrach ręcznych. Taki stan rzeczy wynika z kryzysu finansów publicznych i ograniczeniu środków na inwestycje, niezbędnych dla stworzenia ogólnokrajowej relacyjnej bazy danych. Pozostaje zatem przyjąć wariant optymistyczny, że niezbędne środki na ten cel zostaną

pozyskane i projekt zyska szansę realizacji. Istnieje założenie, że wówczas dane gromadzone w rejestrach od początku 2009 roku zostaną wprowadzone do bazy danych i możliwym stanie się ich przetwarzanie. Nie jest wykluczone uzyskanie na ten cel środków z funduszy unijnych.

Istotna rola w systemie rozpatrywania skarg przypadła Rzecznikowi Praw Obywatelskich, którego Biuro pełni od dnia 15 lutego 2010 roku – z rekomendacji Komisarza Rady Europy - funkcję Niezależnego Organu ds. Niewłaściwego Zachowania Policji. W ten sposób zrealizowany został postulat uczestnictwa podmiotu niezależnego w procesie rozpatrywania i załatwiania skarg. Wymóg taki ustanawia orzecznictwo Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. Prawidłowe ukształtowanie systemu rozpatrywania skarg na działalność Policji powinno zwiększyć zaufanie społeczne do tej instytucji, jak też zapobiegnie powstawaniu w jej obrębie swoistej kultury organizacyjnej, przyzwyczajającej na naruszenia prawa.

Rzecznik Praw Obywatelskich informowany jest z urzędu o napływających do organów Policji skargach na nieludzkie lub poniżające traktowanie oraz naruszenie prawa do wolności, co pozwala mu monitorować określone zjawiska oraz sposób załatwienia konkretnych spraw.

Poniżej przedstawiam katalog kategorii skargowych, na podstawie których od początku roku 2009 klasyfikowane są zarzuty. Zakreślenie litery „D” przy konkretnym zarzucie oznacza, że opisane przez osobę skarżącą zachowanie policjanta cechowało znamię dyskryminacji (np. z powodów narodowościowych, rasowych czy religijnych).

Podkreślenia wymaga, że niezależnie od tego ile zarzutów zawiera skarga, to każdy z nich rejestrowany jest odrębnie. Stanowi to istotną odrębność w stosunku do systemu obowiązującego wcześniej, gdzie rejestrowano nie poszczególne zarzuty, lecz całą kargę, na podstawie zarzutu głównego. W ten sposób ewidencjonowaniu nie podlegały zarzuty poboczne, umykając niejako statystykom.

Kategoria I

Nieludzkie lub poniżające traktowanie

1. Stosowanie niedozwolonych metod fizycznych / przemoc fizyczna
 2. Stosowanie ŚPB
 3. Przemoc psychiczna/zastraszanie
 4. Wymuszanie zeznań, wyjaśnień, informacji, oświadczenia
 5. Molestowanie seksualne/ gwałt
 6. Warunki: a – w PDOZ,
b - w izbach dziecka,
c - w aresztach w celu wydalenia,
d - podczas konwoju
 7. Inne nieludzkie lub poniżające traktowanie
- D Dyskryminacja

Kategoria II

Naruszenie prawa do wolności

1. Zasadność, legalność, prawidłowość zatrzymania
 2. Czas zatrzymania
 3. Prawo do kontaktu z adwokatem
 4. Prawo do konsultacji/ badania lekarskiego
 5. Prawo do powiadomienia wskazanej osoby
 6. Doprowadzenie do wytrzeźwienia
 7. Doprowadzenie do placówki opieki zdrowotnej
 8. Pozostałe doprowadzenia/ograniczenia wolności
 9. Inne naruszanie praw do wolności
- D Dyskryminacja

Kategoria III

Czynności procesowe, administracyjne i inne z ustawy o Policji

Zarzuty:

1. Interwencje
2. Czynności dochodzeniowo-śledcze
3. Czynności operacyjno-rozpoznawcze
4. Postępowanie w sprawach o wykroczenia:
a – mandatowe
b – pozostałe
5. Kontrola drogowa
6. Decyzje administracyjne
7. Bezczyńność, opieszałość
8. Prawo do informacji o podstawach podjętych działań i przysługujących uprawnieniach

9. Inne

D Dyskryminacja

Kategoria IV

załatwianie skarg

Zarzuty:

1. Bezczyńność, opieszale załatwienie skarg
 2. Sposób załatwienia poprzedniej skargi
 3. Inne
- D Dyskryminacja

Kategoria V

zachowania korupcyjne

Zarzuty:

- Korzyści majątkowe lub osobiste
- D Dyskryminacja

Kategoria VI

skargi policjantów, pracowników Policji i kandydatów

Zarzuty:

1. Mobbing
 2. Molestowanie seksualne
 3. Sprawy kadrowe
 4. Sprawy finansowe
 5. Sprawy socjalne
 6. Korupcja
 7. Ochrona służby/pracy
 8. Postępowanie kwalifikacyjne w związku z przyjęciem do pracy/służby
 9. Inne
- D Dyskryminacja

Kategoria VII

Zarzuty:

- Niekulturalny stosunek do obywatela
- D Dyskryminacja

nadkom. Paweł Wasilewski
Wydział Kontroli KSP

Bezpieczne stolice

Komenda Stołeczna Policji już po raz dziewiąty zakończyła realizację projektu pt. „Bezpieczne stolice - metody zwalczania przestępczości kryminalnej w europejskich aglomeracjach” w ramach projektu Unii Europejskiej Leonardo da Vinci. W projekcie wzięło udział 58 funkcjonariuszy służb prewencyjnych i kryminalnych Komendy Stołecznej Policji, którzy bezpośrednio zaangażowani są w działania związane z ograniczeniem przestępczości kryminalnej na terenie m.st. Warszawy.

Komenda Stołeczna Policji już po raz dziewiąty zakończyła realizację projektu w ramach programu Unii Europejskiej Leonardo da Vinci. Tym razem stołecznych funkcjonariuszy biorących udział w projekcie pt.: „Bezpieczne stolice – metody zwalczania przestępczości kryminalnej w europejskich aglomeracjach” gościły następujące instytucje:



- Prefektura Policji w Tallinie (Estonia);
- Komenda Miejska Policji w Lizbonie (Portugalia).
- Centralny Dyrektoriat Policji w Bukareszcie (Rumunia);
- Departament Bezpieczeństwa Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Włoch (Włochy);
- Muncypalna Policja m. Ryga (Łotwa);
- Główna Policja Helleńska (Grecja);
- Prezydium Policji w Wiedniu (Austria);

W projekcie wzięło udział 58 funkcjonariuszy służb prewencyjnych i kryminalnych Komendy Stołecznej Policji, którzy bezpośrednio zaangażowani są w działania związane z ograniczeniem przestępczości kryminalnej na terenie m.st. Warszawy. Wymogiem Unii Europejskiej jest ujednoczenie metod zwalczania wszelkiego rodzaju przestępczości i zmaksymalizowania poziomu bezpieczeństwa obywateli Wspólnoty.



Dlatego celem projektu było podniesienie kwalifikacji zawodowych stołecznych funkcjonariuszy zajmujących się zwalczaniem przestępczości kryminalnej na rzecz zwiększenia bezpieczeństwa mieszkańców Warszawy.

Projekt w 100% został sfinansowany przez Fundację Rozwoju Systemu Edukacji Programu „Uczenie się przez całe życie” programu Leonardo da Vinci.

Każdy z Uczestników otrzymał po zakończeniu wymiany dokument Europass Mobilność oraz Certyfikat od organizacji partnerskiej.



Na bazie odbytych wymian opracowane i wydrukowane zostały dwie ulotki prewencyjne „Falszywy wnuczek” i „Kieszonkowiec”.

Grażyna Dolega
Zespół Funduszy Pomocowych KSP

UWAGA!

FAŁSZYWY WNUCZEK!



W przypadku kiedy zadzwoni do Ciebie osoba **podająca się za krewnego w pilnej potrzebie finansowej**, nie ulegaj presji czasu ani naciskom. Sprawdź, dzwoniąc do prawdziwego kuzyna, czy rzeczywiście potrzebuje pomocy. Jeżeli zorientujesz się, że **trafiłeś na oszusta**, wtedy **dzwoń natychmiast** do:

Komendy Rejonowej Policji Warszawa I,
ul. Wilcza 21,
telefon **22-621-89-09**
lub **22-603-70-55**



DG Edukacja i Kultura
Program „Uczenie się przez całe życie”
Leonardo da Vinci



DG Edukacja i Kultura
Program „Uczenie się przez całe życie”
Leonardo da Vinci

UWAGA! LOOK OUT!

KIESZONKOWIEC PICKPOCKET



W przypadku kiedy będziesz świadkiem kradzieży, bądź padniesz jej ofiarą **dzwoń natychmiast** do:

When You will notice pickpocket or You will be robbed,
do not hesitate to call on one of these numbers:

Komendy Rejonowej Policji Warszawa I,
ul. Wilcza 21,
telefon **22-621-89-09**
lub **22-603-70-55**



Sposób „NA WNUCZKA”

Starsi ludzie coraz częściej padają ofiarami oszustów. Metoda, jaką posługują się oszuści, choć nazywana „na wnuczka” występuje w różnych odmianach. Oszuści podszywają się pod wnuczków, siostrzeńców, bratanków, bliższych i dalszych krewnych, a nawet syna lub córkę.

Praktycznie ci sami sprawcy zmieniając metody działania dokonują innych oszustw „na administratora”, „na kominiarza”, „na pomoc społeczną”, „na ZUS /KRUS”, „na zepsuty samochód”, „na handlarza” itp., a ofiarami ich przestępczej działalności padają osoby starsze.

Oszust wykorzystuje dobre serce, łatwowierność, naiwność starszych osób, ich chęć niesienia pomocy rodzinie, a czasem wręcz zwykłą bezmyślność.

Mechanizm przestępstwa oszustwa określanej metodą „na wnuczka” jest w większości przypadków taki sam. Sprawcy wyszukują ofiary docierając do wszelkich danych udostępnionych dla ogółu ludzkości. Np. czerpiąc informacje z Internetu czy książki telefonicznej, starają się zidentyfikować ofiarę po imieniu. Wybierają imiona typowe dla starszego pokolenia np. Apolonia, Teodozja, Malwina czy też Stanisława, Jadwiga, Brygida lub Wiesława. Innym sposobem jest obserwacja prowadzona w banku, poczcie lub innych urzędach i placówkach, gdzie przy dokonywaniu wszelkiego rodzaju opłat, można zaobserwować dane na dokumentach udostępnionych do opłaty.

Ustawiają się w kolejce, bezpośrednio za ofiarą i jako interesanci, obserwując starszą osobę, wychwytyują potrzebne im dane osobowe. Innym sposobem jest śledzenie ofiary, która opuściła bank lub urząd, do miejsca jej zamieszkania. Starsza osoba zaabsorbowana rozmową lub przekazywaniem pieniędzy urzędnikowi, nie zwraca uwagi na stojące obok osoby lub te, które w chwili po niej opuściły miejsce transakcji i w nieznaczonej odległości poruszają się za nią.

Po ustaleniu miejsca zamieszkania ofiary „bajka o wnuczku lub siostrzenicy” zaczyna się już w rozmowach z sąsiadami lub gospodarzami domów. Sprawca, podając się za członków rodziny i znając już adres obserwowanej osoby, ustala numery telefonów i bliższe dane na temat przyszłej ofiary.

Sprawcy oszustw „na wnuczka” pracują w parach lub w kilkusobowych grupach. Najpierw do starszej osoby telefonuje osoba przedstawiająca się za dawno niewidzianą bliską osobę. Nawiązując pierwszy kontakt, zdobywa jej zaufanie pytając o stan zdrowia, prawi komplementy, dopytuje o pozostałą część rodziny, mówi o tęsknocie. Jeśli nie zna imienia osoby, za którą się podaje usiłuje tak ukierunkować rozmowę, aby ofiara sama podała jej imię, imiona rodziców i wszelkie niezbędne im do dalszej rozmowy i późniejszego oszustwa dane. Jednocześnie przedstawia swoje ciężkie położenie spowodowane pilnymi potrzebami finansowymi, chorobą, wypadkiem samochodowym, szantażem lub groźbą utraty pracy, a czasem nawet uśmiercając bliskich prosi o bardzo pilną, niezwłoczną pomoc w rozwiązaniu niezwykle trudnej sytuacji życiowo materialnej. Przy tym płacze oraz stwierdza, iż osoba, do której właśnie dzwoni, tj. babcia, ciocia czy stryj jest jej ostatnią deską ratunku, co dodatkowo wywiera presję niesienia pomocy dla bliskiej, znajdującej się w kryzysowej sytuacji osoby. Trudne sytuacje życiowe to nie jedyny trick stosowany przez „wnuczka”, gdyż równie często potrzebą niezwłocznej pożyczki jest nadarżająca się w ich wypowiedzi „życiowa szansa” na sukces.

Sposób wymyślenia powodów jest bardzo różny. Pytania o zmianę głosu oszust tłumaczy chorobą gardła lub też czasem dla odwrócenia uwagi udaje taką chorobę, mówiąc o niej w rozmowie.

Telefonujący oszust rzadko odbiera pieniądze sam. Tłumacząc potrzebę pilnej pożyczki mówi, że zaraz przyjedzie osobiście po jej odbiór. Zapewnia, że sprawa jest bardzo pilna. Po pewnym czasie telefonuje ponownie i tłumaczy, że sam nie może odebrać pieniędzy. Uprzedza, że odbierze je za niego, najlepszy przyjaciel, narzeczona czy zaufany pracownik firmy. Przyjaciel, tzw. odbierak przyjeżdża odebrać pieniądze do domu ofiary. Zdarza się, iż w wypadku, kiedy rzekoma „babcia”, „dziadek” czy „stryjek” nie posiadają pieniędzy w domu, telefonujący „wnuczek” wykazuje

niezwykłą chęć udzielenia pomocy w celu wypłaty pieniędzy m.in. poprzez podsyłanie taksówkę, aby udała się do banku. Czasem, po otrzymaniu pieniędzy, aby opóźnić reakcję ofiary na dokonane oszustwo i utwierdzić ofiarę w słuszności swojej decyzji, „wnuczek” telefonuje z potwierdzeniem, iż otrzymał pieniądze, o które prosił.

Jeżeli „wnuczek” odbiera pieniądze osobiście, aby wzbudzić zaufanie przychodzi na spotkanie w mieszkaniu lub w umówione miejsce z drobnym upominkiem, słodyczami lub kwiatami i zachowując się w sposób niezwykle szarmancki całuje w rękę i prawi komplementy. Również tu przez chwilę stara się przekazać swoje niezwykle krzywdzące położenie.

O oszustwie starsze osoby z reguły dowiadują się po kilku dniach, telefonując do rodziny, gdzie w rozmowach dowiadują się, iż nikt z bliskich nie potrzebował pieniędzy i nie prosił o pomoc.

Starsze osoby nie zawsze zawiadamiają o dokonanym oszustwie Policję. Na ogół wstydzą się, że dały się oszukać.

Jak nie stać się ofiarą przestępstwa?

1. Upewnij się, że na pewno telefonuje ktoś z rodziny. Zadzwoń do rodziców „wnuczka” i upewnij się, czy rodzina rzeczywiście potrzebuje pomocy. Jeżeli rodzinie zależy naprawdę na Tobie, nie na Twoich pieniądzech, na pewno to zrozumieją.
2. Unikaj miejsc nieoświetlonych i mało uczęszczanych. Umów się na przekazanie pieniędzy w domu. Nie wpuszczaj do domu osób, które nie są Ci znane.
3. Nigdy nie przekazuj pieniędzy sam, poproś o pomoc kogoś z rodziny lub sąsiada.
4. Pieniądze przekazuj tylko osobom z rodziny. Nie przekazuj pieniędzy nieznanemu. Jeśli już musisz, poproś o dokument i zapisz dane.
5. Nie działaj w pośpiechu, odroczone udzielenie pożyczki w czasie, najlepiej na następny dzień.
6. W przypadku jakichkolwiek obaw i podejrzeń niezwłocznie powiadom najbliższą jednostkę Policji.

Opracował podkom. S. Strzeżek

Wyגיעie na 25 centymetrów

Stadion Borussia Dortmund oficjalnie nazywa się Signal Iduna Park i jest to największy niemiecki stadion. Jeśli chodzi o frekwencję, średnio na każdy ligowy mecz przychodzi tu ponad 77 tysięcy fanów. To pierwsze miejsce w Europie, a Borussia pod tym względem daleko w tyle pozostawia FC Barcelonę czy Liverpool United.

Mecz, który miałem okazję obejrzeć ściągnął 81 tysięcy fanów tej czarno-żółtej formacji. Przed meczem w pobliskim komisariacie policji zorganizowano sztab, ale żadnego pośpiechu czy nerwowości nie dało się tu zauważyć. Ten mecz miał oznaczenie „A”, czyli „bezpieczne” w trzy stopniowej literowej skali zagrożeń. Żadnych nadzwyczajnych działań nie przewidziano i jak się później okazało, zupełnie słusznie. Podczas odprawy dowódcy otrzymali szczegółowe dane dotyczące ilości kibiców poszczególnych drużyn, liczbę członków fan klubów oraz listę kibiców z zakazem stadionowym. A ten zakaz w Niemczech jest o tyle ciekawy, że kibic, który ma „przyjemność” go posiadać musi w trakcie meczu często meldować się na komisariacie, nawet kilkakrotnie w czasie trwania spotkania.

Przed każdym meczem przedstawia się zdjęcia

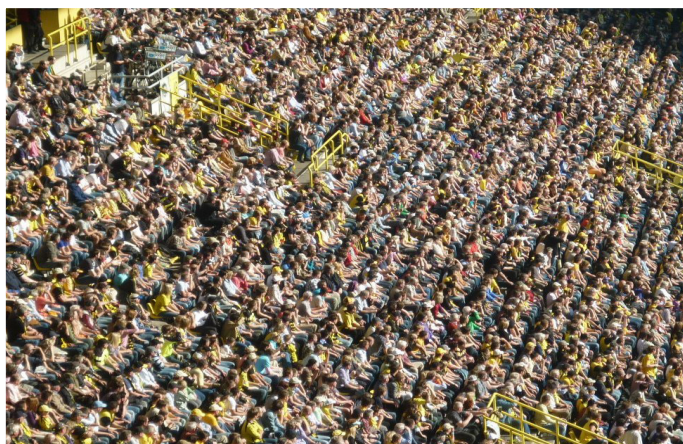
lotnicze, na których umieszczone są dokładne drogi wejścia i wyjścia ze stadionu, dojścia do środków komunikacji czy parkingów. To jeden z przykładów doskonałej organizacji i niemieckiej precyzji.

Kibice, by dostać się na stadion, nie potrzebują zbyt wiele czasu. Znakomicie zorganizowany miejski transport, równie szybko przywozi, jak i rozwozi kibiców po meczu. Tłumów nie dało się również zauważyć na miejskich autostradach, ale była sobota! Stadion położony jest na terenie ogromnego parku miejskiego, wypełnionymi wszelkimi rozrywkami, nie zawsze sportowymi. Bary piwne i winiarnie nikogo tu nie dziwią. A mimo to, żadnych obaw z tego powodu nikt tu jakoś nie podziela. Wszyscy fani Borussia swoje przywiązanie do klubu zaznaczają w swoich strojach. Chwilami wydawać się może, że

większość kibiców ubranych w koszulki i spodenki klubu zechce wbiec na murawę stadionu. Tak się jednak tu raczej nie zdarza (choć są wyjątki, do których należą kluby z Berlina i Rostoku), ale żaden nasz policyjny rozmówca nie chce, by mecze z klubami z tych miast odbywały się tu zbyt często.



Kibice Borussia, ale również z klubu przeciwnego, tj. Hoffenheim przyszli na mecz całą rodziną, bardzo często z małymi dziećmi. W Niemczech wręcz zachęca się i propaguje przychodzenie na stadion z dziećmi.



Widać tu ogromne przywiązanie do klubu, niemal utożsamianie się z barwami klubowymi i swoimi piłkarzami. Myślę, że jest to jednak działanie dwukierunkowe, ponieważ kluby sportowe w Niemczech sponsorują i propagują na ogromną skalę np. sport wśród najmłodszych. Niemcy bez względu na wiek uprawiają sport. Jest to odruch autentyczny i masowy.



Signal Iguna to stadion XXI wieku z pełnym systemem zabezpieczeń, monitorowany i skomputeryzowany. Od samego wejścia widać znakomitą i czytelną organizację, nie ma mowy o tym, by pomylić sektor czy wejścia, oznaczenia numeryczno-kolorystyczne poprowadzą każdego kibica na właściwe miejsce.



Jeśli to nie pomaga, można liczyć na zawsze uśmiechnięte hostessy, gotowe służyć pomocą.

Nad bezpieczeństwem na stadionie czuwają zarówno umundurowani policjanci prewencji, jak i nie umundurowane służby kryminalne. To właśnie do nich należy przede wszystkim kontrolowanie czy na stadionie nie dochodzi do naruszenia konstytucji - nawet najmniejszego rasistowskiego okrzyku czy gestu. Dodam, że w czasie tego meczu nie doszło do żadnych tego typu naruszeń.

W trakcie całego spotkania sztab pracuje w specjalnym pomieszczeniu na „koronie” stadionu, skąd prowadzi szczegółową obserwację i monitoring całego obiektu. Pracuje tu sześciu funkcjonariuszy i to oni w trakcie spotkania odpowiadają za bezpieczeństwo.

Jest jedna rzecz, która zaskoczył mnie najbardziej. Po strzelenym golem rozradowani kibice okazują swoją radość równomiernie skacząc. Właśnie wtedy cała konstrukcja stadionu ugina się do 25 centymetrów! Wrażenia... nazwałbym je ewakuacyjnymi. W kwestii formalnej mecz wygrali gospodarze pokonując Hoffenheim 1:0.

*sierż. Jarosław Sawicki
KPP Otwock*

Letni posterunek 10 lat na Starym Mieście

W tym roku już po raz dziesiąty na warszawskim Starym Mieście stanie policyjny letni posterunek. W tym czasie jego losy i lokalizacja zmieniały się. Letni posterunek funkcjonuje całodobowo od maja do września, bądź nawet do października, jeśli są właściwe warunki atmosferyczne.

Po raz pierwszy letni posterunek stanął przy ul. Podwale w 2001 roku. Początkowo rolę posterunku pełniła naczepa, wykorzystywana wcześniej podczas pielgrzymki papieża Jana Pawła II do Polski. Na ul. Podwale posterunek gościł jeszcze przez kolejne cztery lata. W 2005 roku na prośbę lokalnych społeczności ze Starówki został przeniesiony w okolice Barbakanu, a miejsce naczepy zajęła specjalnie przygotowana i oklejona przyczepa, zapewniająca zdecydowanie lepsze warunki do pracy. W 2009 r. władze samorządowe ufundowały specjalnie przygotowany w tym celu pawilon.

Posterunek zawsze pełnił funkcję prewencyjną oraz był miejscem ładowania akumulatorów dla melexów, które pełnią służbę na terenie Starego Miasta. Od trzech lat te małe sprytne samochodziki wspierają policjantów pełniących tam służbę. Najpierw przyjechał jeden do testów, a gdy się sprawdził dołączył do niego kolejny. W pierwszym roku służby melexy budziły duże zainteresowanie turystów.

Letni posterunek funkcjonuje całodobowo od maja do września, bądź nawet do października, jeśli są właściwe warunki atmosferyczne.

Dziennie potrafiło zgłaszać się tam nawet kilkadziesiąt osób, które pytały o niemalże wszystko.

Od adresów ulic, lokalizacji hoteli, restauracji, po informacje o ciekawych lokalach gastronomicznych oraz potrawach tradycyjnej kuchni polskiej. Kilka razy zdarzyło się, że pomieszczenia letniego posterunku służyły za przebieralnię dla mam będących na spacerach ze swoimi pociechami. Do letniego posterunku czasami zgłaszały się też osoby, które kogoś szukały, przyprowadzano też zagubione dzieci, które na szczęście po chwili były odbierane przez zdenerwowanych rodziców. Policjanci dostawali też zagubione przez turystów dokumenty. W sezonie na letnim posterunku odnotowuje się średnio około 100 poważniejszych interwencji z udziałem policyjnej załogi.

Dotyczą one w głównej mierze zakłóceń ładu i porządku oraz spożywania alkoholu na pobliskim Barbakanie.

W zbliżającym się sezonie letnim również zabraknie naszej obecności na warszawskiej starówce. Już wkrótce pojawimy się, jak co roku, aby pilnować porządku i ładu publicznego.



asp. szt. Tomek Oleszczuk

Nigdzie tego nie kupisz... czyli kajakiem po Krutyni

Jesteś w szkole w Szczytnie czy Pile? Wykorzystaj ten czas i na kajak marsz! Ile razy słyhać narzekania, jak długo i nudno jest w szkole. Może jest nieco inaczej, gdy funkcjonariusz z paroletnim stażem jedzie na jakieś szkolenie. A gdyby czasami potraktować taki pobyt jak małe wakacje?

Mam receptę sprawdzoną i wspaniałą. Gwarantuję, że każdy, kto spróbuje będzie nie tylko zadowolony, ale wciągnie innych, a i nauka z pewnością będzie o wiele przyjemniejsza.

Na Pomorzu czy Mazurach czekają dziesiątki wypożyczalni sprzętu wodnego, w okolicy Piły czy Szczytna znajdziecie ich przynajmniej kilka. Cena, wiercie mi, nie opróżni zbytnio waszych kieszeni. Zamiast siedzieć przez weekend w ciasnych pokojach lub szukać „atrakcji” w „Celi” korzystajcie z otaczającej szkołę w Szczytnie wspaniałej przyrody.

Spacerkiem przez las dojdziecie nad jezioro Wałpusz, a mając szczęście nie trudno wypatrzeć po drodze bobry czy czaple. Zachowując się w miarę cicho widok łosi też możliwy.

Po południowej stronie jeziora znajduje się niewielka wypożyczalnia kajaków i łódek. Proponuję przepłynąć na drugą stronę jeziora, dokładnie na wprost ujrzyjecie bajkowy drewniany pomost, który prowadzi przez bagna do równie bajkowej leśniczówki. Zapewniam, że leśniczy was nie przepędzi, a czas spędzony w tej okolicy szybko zrekompensuje stres po dniu z testami w tle.

Dla tych, którzy zapragną dogłębniej poznać mazurską przyrodę, polecam Spychowo i jedną z tamtejszych wypożyczalni. Niewiele potrzeba, by rozpocząć swoją przygodę z Krutynią. Do kajaka zabierzcie śpiwór, karimatę i kąpielówkę. A zakupy... sklepy z jedzeniem i „napojami” są po drodze i często z ofertą wprost z pomostów.

Najlepiej wybrać się na dwu-trzydniowy rejs, choć można i na kilkugodzinny.

O powrót nie należy się martwić, ponieważ gdy zechcemy już wracać, wystarczy telefon do wypożyczalni i jesteśmy wraz kajakami odbierani i przewożeni do miejsca, z którego wypłynęliśmy.

To, co zobaczycie po drodze jest zachwycające. Krutynia to najpiękniejsza rzeka świata, choć słowo rzeka może jest nieco na wyrost. Właściwie jest to szlak, który poprowadzi was przez lasy, jeziora, bagna i... sprawdźcie zresztą sami. W niemal dowolnym miejscu, oczywiście poza ścisłymi rezerwatami, można się zatrzymać, a także przenoć. Woda jest jeszcze bardzo czysta, a kąpiel to sama rozkosz. Z daleka od dróg i wsi w samym sercu Mazurskiego Parku Krajobrazowego, w doborowym towarzystwie nawet noce straszne z pewnością nie będą. A jaka przygoda! Żadne biuro podróży takich chwil nie sprzedaje!



Po wpisaniu w zeszłym roku Mazur do światowej listy Cudów Natury możemy się spodziewać nieco większego tłoku. Dlatego tym bardziej zachęcam nie tylko tych, którzy „służbowo” są Szczytnie. Z Warszawy to raptem nieco ponad 200 kilometrów. Ruszajcie, więc na mazurskie szlaki.

Alternatywą dla tych, którzy lubią mieć wszystko bardziej zorganizowane, może być organizowany w czerwcu przez Komendę Powiatową Policji w Chojnicach XI spływ „Szlakiem Brdy”, gdzie do udziału organizatorzy zapraszają wszystkich policjantów i ich rodziny. Szczegóły tegorocznego spływu znajdziecie na stronie internetowej komendy w Chojnicach.

sierż. Jarosław Sawicki KPP Otwock

Lubić robotę jak Adaś

13 maja 2010 roku, w wieku 47 lat, zmarł asp. sztab. Adam ROSA. W garnizonie i poza nim - znany jako ADAMS, dla tych którzy z Nim pracowali po prostu Adaś.

Zaledwie 5 lat temu odszedł na emeryturę. Założył własną działalność. Utrzymywał kontakt z kolegami. Wszystko było dobrze, aż do wtorku. Wtedy Adaś źle się poczuł, ale On nie był z tych, którzy „robią z tego tragedię”. Nie umiał chorować. W środę nie było lepiej, może nawet gorzej, skoro zdecydował się na wizytę u lekarza. Już od niego nie wyszedł, trafił do szpitala. Zmarł w czwartek o godzinie 10:20. Niewydolność krążeniowa.

„W firmie” służył od listopada 1985 roku. Zaczynał, tak jak większość, od Oddziałów Prewencji. W latach 90-tych, kiedy „w mieście” działo się o wiele więcej niż teraz, Adaś pracował w Plutonie Specjalnym Wydziału Kryminalnego KSP. Nikt nie policzy w ilu zatrzymaniach brał udział, ilu przestępców „wyciągnął z domów o szóstej”, ilu „zrobił z zasadzki” lub „na biegu”, z samochodu. Rwał się do pracy, był w swoim żywiole, lubił tę robotę.



Kolejny etap Jego pracy to Sekcja II Wydziału Kryminalnego KSP - napady i rozboje. Tu „komandos” odnalazł się w roli „inspektora”. Pamiętam Go z wielu „robót”, przy których współpracowaliśmy: uprowadzenie zakończone uwolnieniem zakładnika przetrzymywanego w hotelu w Pruszkowie; zabójstwo jednego z liderów „grupy żoliborskiej”, która zbuntowała się przeciwko swojemu przywódcy „Stefanowi”; zatrzymanie „na gorącym uczynku” sprawców wymuszenia w agencji towarzyskiej, podczas którego doszło do kilkuminutowej wymiany ognia z ponad 20 członkami „grupy żoliborskiej”; uprowadzenie, podczas którego doszło do wymiany ognia przy przekazaniu okupu na obwodnicy Radzymina. Przykładów takich mógłbym mnożyć wiele, a przecież ja wówczas pracowałem w jednej z komend rejonowych. Adaś wspierał je wszystkie i do tego jeszcze powiatówki.

4 stycznia 1999 roku spotkaliśmy się w nowoutworzonym „Terrorku”. Jako tutejszy, czyli „pałacowy”, Adaś wziął na siebie rolę intendenta. Od niego dostałem pokój, biurko i samochód. Uprowadzenia, wymuszenia, napady, eksplozje, czyli „roboty” goniła „robotę”. Kilkanaście godzin na dobę to była norma, wiele razy „mieszkaliśmy w pałacu” przez kilka dni. Świątek, piątek i niedziela. Jeździliśmy w Polskę, ganialiśmy się z pociągami, z których wyrzucano okupy, byliśmy w Magdalence. To były inne, ale wspaniałe czasy, ogromna satysfakcja i wspaniała atmosfera. Naprawdę warto było to przeżyć, warto to było przeżyć z Nim. Adaś zarażał swoją energią innych. Nie jestem w stanie wyliczyć wszystkich wspólnych realizacji. „Terrorrek” to nie tylko praca. Do historii przeszły gotowane „po lekcjach” przez Adasia – z zawodu kucharza – bigos i chińszczyzna.

Adaś odszedł na emeryturę - oficjalnie po 20 latach, ale tak naprawdę czas spędzony przez Niego „w firmie” nie jednemu wypełniłby co najmniej 25. Po 11 latach ze starego „Terrorku” zostało nas w Wydziale pięć osób. Na pogrzebie spotkaliśmy się w o wiele szerszym gronie. Tylko dlaczego na pogrzebie? O śmierci Adasia dowiedziałem się 13 maja około południa i do teraz w nią nie wierzę. Nie wiem, gdzie On teraz jest, ale wiem, że TAM BĘDZIE TERAZ „POZAMIATANE”, bo Adaś będzie krzyczeć przez stację swoje sławne „... AAtak !”, a jak wypadnie to sam pójdzie.

Najbliższym Adasia – Żonie i Synowi, który powinien być dumny z takiego Ojca, złożyliśmy kondolencje, ale też obiecaliśmy pamiętać o nich, szczególnie wtedy, kiedy będziemy potrzebni.

*podinsp. Andrzej Kawczyński
Naczelnik Wydziału Terroru i Zabójstw KSP*



Zapraszamy do współredagowania pisma. Czekamy na opinie, uwagi i listy.

Redakcja „Stołecznego Magazynu Policyjnego”

Wydział Komunikacji Społecznej

ul. Nowolipie 2, 00-150 Warszawa

e-mail: ksp.redakcja@policja.waw.pl

tel. (022) 60-388-04, tel. (022) 60-388-01